B. 7.

Rok VII Nr. 196. Sosnowiec, poniedziałek 18 lipca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-83; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ochotnicze oddziały pracy w Niemczech faktem dokonanym

Obok pracy — rozwój fizyczny oddziałów robotniczych.

BERLIN, 17. 7. (PAT.) Zgodnie z zapowiedzią, wczoraj wieczorem ogłoszone zostało rozporządzenie rządu Rzeszy o sprawie ochotniczych oddziałów pracy. Cel utworzenia tych oddziałów określony jest w sposób następujący:

Pomocnicze oddziały pracy pozwalają młodym niemcom oddać dobrowolnie na rzecz społeczeństwa swą pracę a jednocześnie dadzą im możność rozwoju fizycznego i duchowo - obyczajowego. Ochotnicze oddziały będą użyte jedynie do robót użyteczności publicznej, co nie spowoduje ograniczenia zakresu zaopatrywania w pracę na wolnym rynku. W dalszym ciągu rozporządzenie zaznacza, że przedewszystkiem przyjmowani będą do oddziałów młodzi niemcy w wieku poniżej 25 lat i w pierwszym rzędzie bzerobotni, korzystający z zasiłków społecznych.

Wszyscy członkowie ochotniczych oddziałów podlegać będą ubezpieczeniu społecznemu i ochronie pracy. Kierownictwo oddziałów otrzymuje zależny od ministra pracy komisarz naczelny, któremu zkolei podlegać będą komisarze okręgowi.

Równocześnie z powyższem rozporządzeniem ogłoszone zostało wyjaśnienie rządu, w którem zastrzega on sobie rozbudowę stworzonej organizacji na podstawie przyszłych nabywanych doświadczeń. Rząd składa jednocześnie obowiązek na komisarza naczelnego przedstawiania swoich obserwacyj i opinij w sprawie zasadniczej formy prowadzenia już nie ochotniczej, lecz obowiązkowej służby w oddziałach pracy. O znaczeniu powołania do życia ochotniczych oddziałów pracy wygłosił dłuższe przemówienie przez radjo minister pracy Schäffer.

Minister przypomniał m. inż., że zapoczątkowaniem obecnej służby w oddziałach pracy były studenckie, robotnicze i chłopskie oddziały pracy, czynno zwłaszcza na terenie Prus Wschodnich. Rząd Rzeszy, według zapowiedzi ministra, oddał do dyspozycji na cele oddziałów pracy 25 milj. marek, do czego dolicza się fundusz zaoszczędzony na zasiłkach przez zakład ubezpieczeń.

Rozmowy opozycji z Ignacym Padarewskim.

WARSZAWA, 17. 17. (wł.) W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że stronnictwa opozycyjne prowadzą jakieś rozmowy z Ignacym Paderewskim.

Po wizycie u mistrza płk. Modelskiego, odbył dłuższą rozmowę z Paderewskim b. poseł N. P. R. p. Popiel, który bawi w Paryżu.

Bankier-oszust Kwinta znajdzie się niebawem przed sądem.

WARSZAWA, 17. 17. (wł.) Władze sądownicze kończą dochodzenia w kilku ciekawych sprawach, które niedługo znajdą się na wokandzie sądu okręgowego w stolicy.

M. in. rozpocznie się ciekawy proces bankiera - oszusta Kwinty i jubilera Wabicz - Wabińskiego.

Na ławie oskarżonych zasiądzie również b. przodownik policji Bromberg, oskarżony o fałszowanie bilonu.

ZMARŁ ZE STRACHU.

WARSZAWA, 17. 17. (wł.) W Miedzeszynie pod Warszawą w czasie dzisiejszej burzy zmarł nagle na udar sercowy, Hersz Ochcweig, który przestraszył się uderzenia piorunu.

—oOo—

ZAMORDOWAŁ KOCHANKĘ I DZIECKO A TRUPY UKRYŁ W LESIE.

WILNO, 17. 7. W lesie pod wsią Lubień koło Włodawy znaleziono pod kupą gałęzi trupa kobiety w stanie zupełnego rozkładu. Obok kobiety leżało również dziecko, liczące około dwuch lat. Na zwłokach kobiety znaleziono ślady poderżnięcia gardła.

Jak ustaliło dochodzenie, zabitą jest Anna Jamelczjanczuk ze wsi Dubienka, powiatu nieświeskiego, a dziecko — jej dwuletni syn Antoni. Nieszczęśliwa kobieta zamordowana została przez swego kochanka Bukackiego vel Sidoruka Szymona z Lubienia.

Aresztowany zbrodniarz zeznał, że morderstwa dokonał w lutym na terenie powiatu lubomelskiego, a następnie oba trupy przewiózł do lasu koło Lubieni, gdzie ukrył je pod gałęziami.

Zamach na prezydenta Francji był prowokacją policji francuskiej.

Tak twierdzi znany pisarz Barbusse.

PARYŻ, 17.7. (wł.) W komunizującej gazecie „Humanite“ ukazał się artykuł znanego pisarza - pacyfisty, Henry Barbussea pt. „Oskarżam“.

Barbusse twierdzi, że Francja bez przerwy przygotowuje się do wojny z Rosją sowiecką.

Decydującą rolę w tych przygotowaniach grać ma premjeh Herriot i b. prezydent Millerand.

Barbusse niedwuznacznie domaga się aresztowania wymienionych osób.

Ponadto Barbusse twierdzi stanowczo, że Gorgułow, morderca prezydenta Doumera był białogwardzistą i porozumiewał się z policją paryską.

Zamach na prezydenta republiki, według oświadczenia pisarza, miał być dziełem misternie przygotowanej prowokacji.

Artykuł Barbussea wywołał we Francji powszechne oburzenie. Najprawdopodobniej władze z oświadczeń pisarza wyciągną konsekwencje.

SMUTNY OBJAW.

WARSZAWA, 17. 17. (wł.) Władze wpadły na trop roboty komunistycznej wśród nauczycielstwa szkół powszechnych.

W Rawie Mazowieckiej aresztowano 6 osób. Dalsze dochodzenia trwają.

—o—

GDAŃSK JEST OMIJANY PRZEZ LETNIKÓW.

GDAŃSK, 17. 7. Gdański urząd statystyczny ogłasza obecnie dane co do ruchu turystycznego na terenie w. miasta w ciągu lat ub. Z tych danych wynika, że w miarę pogarszania się stosunków polsko - gdańskich z chwilą objęcia władzy przez nacjonalistów i hitlerowców ruch turystyczny w Gdańsku stale się zmniejsza. W r. 1929 zarejestrowano w Gdańsku łącznie z Sopotami 78.912 przyjezdnych, w 1930 r. 71.859, w 1931 r. 56.850. Polaków było w 1929 r. 32.507, w 1930 r. 29.688, w 1931 r. 21.406. Liczba polaków zmniejszyła się więc w ciągu ub. dwu lat o trzy piąte, podczas gdy liczba gości niemieckich równocześnie spadła o jedną trzecią.

W br. sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej ponieważ polacy wogóle do Sopot nie przybywają.

Zamknięcie sesji parlamentu francuskiego.

PARYŻ, 17. 7. (wł.) Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych toczyła się dyskusja nad projektem ustawy o ochronie robotników francuskich. Minister robót publicznych Dalimier wyjaśnił, że zatrudnieni we Francji cudzoziemcy, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom przy pracy, nie zostaną wydaleni. Po dyskusji ustawę uchwalono. Następnie premjer Herriot odczytał dekret o zamknięciu sesji parlamentu.

TRAGICZNA POMYŁKA.

WOJSKO STRZELAŁO DO ŻANDARMERJI.

ATENY, 17. 7. W pewnej miejscowości koło Epiru doszło z powodu nieporozumienia do gwałtownej strzelaniny pomiędzy wojskiem i żandarmerją.

Mianowicie żandarmi greccy w pościgu za bandytami przebrali się w podarte ubrania cywilne, celem zmylenia śladów.

Patrol wojska, który wziął owych żandarmów za bandytów, dał do nich szereg strzałów.

W rezultacie zabitych zostało 2 żandarmów, kilku zaś żołnierzy i kilku żandarmów odniosło rany.

Dostawa 50.000 tonn wyrobów hutniczych dla Sowietów.

HUTA „FALVA“ URUCHOMIŁA 2 PIECE.

WARSZAWA, 17. 7. W związku z zakończeniem umowy z Z.S.S.R. na 50.000 ton wyrobów hutniczych, za którą gwarancję przyjął rząd polski, zarząd wspólnoty interesów uruchomił z powrotem dwa wielkie piece huty Falva w Świętochłowicach.

Huty będą miały pełne zatrudnienie do grudnia br., termin bowiem dostawy tych zamówień upływa jeszcze w tym roku i do grudnia dostawy muszą być wykonane.

O.

WALKI W BRAZYLJI

RIO DE JANEIRO, 17. 7. Według doniesień 40 tysięcy żołnierzy zaatakowało powstańców w stanie Sao Paulo. Powstańcy cofnęli się na całej linji.

W różnych miejscach przyszło do walk. Wojska rządowe, wspierane przez samoloty bombowe, zajęły miasto Bananal Prezydent Vargas podpisał rozporządzenie o kontroli nad środkami żywności, węglem, benzyną i naftą.

Rozporządzenie przewiduje również ścisłą kontrolę nad ruchem kolejowym

KRUCJATA PRZECIW MIASTOM.

Demagogiczne popisy Wincentego Witosa.

Od niedawna wznowił swą działalność na terenie krakowskiego P. S. L. „Piast“. Szeregi posłów i agitatorów tego stronnictwa z Witosem i Krzciukiem na czele o kiju... agitacyjnym obchodzą wsie i miasteczka, urządzając pochody z wysuwaniem na czoło kobiet i dzieci itd.

Co się to stało? Skąd to ożywienie?

Oto poprostu z braku lepszych celów wznowili piastowcy krucjatę przeciw miastom. Któż nie pamięta „walki“ Piasta z miastami z okresu panowania Witosa i Kiernika w sejmie. „Wszystko dla wsi!“ — tem złudnem hasłem bałamucili lud wiejski, nie dając mu nic konkretnego, pozostawiwszy nawet reformę rolną i parcelację rządom pomajowym.

Tempora mutantur... — powiada przysłowie. Przyszły rządy Marszałka Piłsudskiego. Trzeba było zebrać wszyskich malkontentów: centrolew, związek obrony prawa i wolności ludu itp. — Witos musiał schować swe antyurbanistyczne hasła, które nie godziły się z obecnością PPS.

Znowu dużo wody w Wiśle i Bugu upłynęło.

Nie znalazłszy nic nowego, nie nauczywszy się niczego, Witos westchnął i wrócił do polityki z przed kongresów krakowskich: obchodzi wsie i miasta i znowu głosi walkę wsi z miastem, — byle coś robić, coś rozbijać, ludowi i rządowi się przypominać...

Kto żyw i uczciwy, pracuje nad znalezieniem zdrowego kompromisu między zainteresowaniami poszczególnych sfer społeczeństwa, Witos zaś zabiera się znowu do rozbijania tych wysiłków, wmawiając w chłopa, że nieszczęściem jego jest miasto.

Jakże się to dziać może w łonie centrolewu? Cóż na to PPS.?

Ze sprawozdań z wieców witosowych wynika, że „Piast“ począł się gwałtownie odgradzać od PPS., poczem dopiero wszczął akcję przeciw miastom.

Jeśli idzie o metody działania, są one mniej piękne od samego „programu“.

Gdy się zbierze dość liczny tłum w pochodzie (z kobietami i dziećmi na czele), wyskakuje mówca i stekiem obelg obrzuca władze administracyjne i policję. Agitator liczy przytem na sprowokowanie policji do czynnego wystąpienia, by móc potem krzyczeć, że policja „napada“ na bezbronny tłum. Dla zilustrowania witosowej demagogji warto przytoczyć jeden z argumentów, użytych przez agitatorów P. S. L. „Piasta“ w powiecie dąbrowskim. Gdy mowa była o projekcie nowej konstytucji, agitator użył takiego argumentu: „według nowej konstytucji starosta będzie mógł rozciągnąć na rynku każdego chłopa i wsypać mu 25 batów“...

Walka z miastem, prowokowanie zajść z policją, nieprzebieranie w środkach (choćby agitacja przeciw płaceniu podatków!) — oto działalność polityczna Wincentego Witosa.

Obecny rząd ma dość sił i woli, by ukrócić wszelkie wichrzycielstwo, gdy zacznie ono zagrażać bezpieczeństwu obywateli i państwa.

N. B.

LEGENDA O ZATOPIONYM LĄDZIE.

Tajemnica z przed 20 tysięcy lat.

Ekspedycja archeologiczna, prof. Mackenzie, działająca z fundacji Rockeffellera na oceanie Spokojnym zrobiła sensacyjne odkrycie.

Badając, przy pomocy nurków, dno morskie w pobliżu zwrotnika, pomiędzy wyspami Hawajskiemi, a wyspami Fidżi, stwierdziła na głębokości około 300 stóp ślady ruin, zamieszkałych ongiś domów. Nurkom udało się wydobyć kamienny posąg bóstwa, wykonany na wzór posągów, istniejących do dziś w Yukatanie.

Posąg pokryty jest rzeźbą z napisami, które prof. Mackenzie określa, jako ułożone w języku Naakal, uważanym za najstarszy język ludzkości.

Odkrycia te zdają się potwierdzać legendę, istniejącą na Dalekim Wschodzie, o zatopionym przed 20 tysiącami lat lądzie Mau. Legenda ta potwierdzana jest przez przechowywane w Indjach tablice, pokryte pismem Naakal. O istnieniu niegdyś na oceanie Spokojnym lądu wspominają również rękopisy, pozostałe po Majach, z których jeden, pod nazwą manuskryptu Troana, znajduje się w muzeum brytyjskiem.

Wiadomości o zatopionym lądzie spotykane są także w niektórych hieroglifach starożytnego Egiptu, przyczem, co jest charakterystyczne, ląd ten nosi podobną nazwę Mau.

Wedle legendy ląd ten rozciągał się między wyspami Hawai i Fidżi, przyczem szerokość jego miała wynosić 3000 mil, długość zaś 5 tys. mil. W Yukatanie, na jednej ze świątyń istnieje dotychczas zachowany napis, wspominający, że przodkowie architektów, którzy wybudowali świątynię przybyli z lądu Mau, który liczył około 64 miljonów mieszkańców.

Obelgi z kazalnicy.

Przykra sprawa sądowa i skazujący wyrok.

We wsi Rudów, pow. kutnowskiego istnieje oddawna koło młodzieży wiejskiej „Siew“, prowadzące ożywioną działalność kulturalno - oświatową.

Miejscowy proboszcz ks. Marcinkowski, któremu nie podobała się działalność „Siewu“, założył stowarzyszenie młodzieży polskiej, a „konkurencyjnej“ instytucji wypowiedział walkę. Między innemi rzucił z ambony kalumnję, że wszystkie dziewczęta, należące do Siewu „sprzedają swoją niewinność za pieniądze“.

Oburzone tą obelgą członkinie Siewu zaskarżyły proboszcza Marcinkowskiego do sądu.

Sprawa weszła na wokandę sądu grodzkiego w Kutnie.

Na zasadzie artykułu 367 K. P. K. i artykułu 531 K. K. ks. Władysława Marcinkowskiego, proboszcza parafji Rdutów, za zniesławienie Anny i Eugenji Szołajskiej, oraz Ireny, Stefanji, Aurelji i Marji Kołodziejskich, skazano na 200 zł. grzywny, z zamianą na 20 dni aresztu, uiszczenie opłat sądowych i zapłacenie, na rzecz Ireny Kołodziejskiej 30 zł. kosztów postępowania.

W obronie robotników polskich w Belgii

W związku z oczekiwanem zarządzeniem znacznych redukcyj w górnictwie węglowem w Belgji, poseł polski w Brukseli, p. Jackowski, interwenjował u belgijskiego ministra przemysłu i pracy Heymansa, który przyobiecał użyć wszelkich wpływów, aby górników polskich nie redukowano przed innymi cudzoziemcami.

Sytuacja górników polskich w Belgji jest katastrofalna, gdyż w razie zwolnienia z pracy znajdą się oni bez środków do życia, ani też nie będą w posiadaniu środków na podróż do kraju.

Zwierzęta — mimowolnymi przewodnikami lotników.

INSTYNKT PSA, KONIA, KROWY LUB OWCY — LEPSZYM INFORMATOREM OD MAP.

Lotnicy amerykańscy doszli po wielu próbach do przeświadczenia, że zwierzęta na lądzie, zwłaszcza domowe, są doskonałym czynnikiem orjentacyjnym w wypadkach, gdy lotnik straciwszy pewność kierunku opuszcza się ku ziemi. Jeżeli lot odbywa się na znacznej przestrzeni, wzdłuż stałych szlaków, a lotnik nie wie, czy trzyma się ściśle kierunku wówczas, zwykle zniża lot. Ten sposób niezawsze zaspakaja obawy lotnika, który może latać setki razy na tym samym szlaku, jednak, latając wysoko nad przestrzeniami, które mija bez lądowania, nie znając warunków topograficznych okolic. W tych wypadkach, nawet zniżywszy lot, nie wiedziałby, czy nie zboczył z „gościńca powietrznego“, gdyby nie zwierzęta.

Otóż, jeżeli napotkane zwierzęta domowe: psy, konie, krowy, owce i ptactwo domowe, nie płoszą się od warkotu silników, nisko lecącego aparatu — jest znak nieomylny, że lotnik trzyma się właściwego kierunku, albowiem przyzwyczajone do powtarzających się ze stałością lotów, zwierzęta nie reagują na szum silników, a zachowują się obojętnie wtedy nawet, gdy aparat zniży lot. W przeciwnym razie, samolot sieje popłoch.

Lotnicy amerykańscy twierdzą, że doświadczenie ich nigdy jeszcze nie omyliło.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Lipiec 18 Poniedz.

Dziś: Szymona z L.
Jutro: Winc. á Paulo
Wschód słońca: 3.51
Zachód słońca: 7.48

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 18 lipca.

11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 12.40. Urz. Kom. PIM. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.00. Piosenki. 15.30. Przegląd komun. 15.40. Płyty. 16.35. Kom. Centr. Biura Hydr. 16.40. Pogad. w jęz. franc. 17.00. Koncert. 18.00. „Naiwna wojna“. 18.20. Koncert muzyki lekkiej. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Pras. Dz. Radj. 19.45. „Skrz. rolnicza“. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Feljeton. 20.15. Koncert muzyki religijnej żyd. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. 22.00. Wiad. sportowe. 22.05. Tr. z Teatru „Morskie Oko“

WARSZAWA.

Wtorek, 19 lipca.

11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr. 12.05 Program na dz. bież. 12.10. Codz. przegląd prasy. 12.40. Kom. meteor. 12.45. Płyty. 15.00. Komunikat gospodarczy. 15.10. Płyty. 15.30. Chwilka lotnicza. 15.35. Komunikat meteor. 15.40. Muzyka lekka. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt pt. „Zwróćmy uwagę na gry sportowe“. 17.00. Koncert popularny. 18.00. Odczyt z Krakowa. 18.20. Muzyka taneczna z Ciechocinka. 19.15. Rozmaitości. 13.35. Pras. dz. radj. 19.45. Bieżące wiadomości rolnicze. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert wieczorny. 20.40. Feljeton literacki pt. „Szlakiem powieści polskiej“. 20.55. D. c. koncertu. 21.50. Dodatek do pras. dz. radjowego. 21.55. Kom. meteor. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40. Wiadomości sportowe. 22.50. D. c. muzyki tanecznej.

KATOWICE.

Poniedziałek, 18 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warszawy. 12.05 Program na dz. bież. 12.10. Codzienny przegląd prasy. 12.20. Koncert z płyt gramof. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty gramof. 14.00. Kom. gosp. 15.00. Komunikat gosp. z Warszawy. 15.10. Intermezzo muzyczne. 15.30. Przegląd komunikacyjny z Warsz. 15.40. Płyty gramof. 16.25. Skrzynka pocztowa techniczna. 16.40. Transmisje z Warszawy. 19.15. Rozmaitości. 19.40. Komunikaty strażactwa śl. 19.35. Pras. dz. radjowy. 19.45. „Film potężnym środkiem propagandy“. 20.00. Transmisje z Warszawy.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W środę, dnia 20 bm. o godz. 8.30 wystąpi raz jeden na naszej scenie doskonały, najpopularniejszy obecnie komik Władysław Walter. Walter jest monologistą, którego „kawały“ z repertuaru i satyr politycznych obiegają obecnie całą Polskę. Walter jest obecnie aktorem o największej sile komicznej. Poza znakomitym występowiczem, w programie zatytułowanym „Grunt to humor“ ukażą się ulubieńcy Warszawy pp.: Hulanicka, Bukojemska oraz prof. Miszczak.

Wobec tego, że Sosnowiec dawno już nie gościł podobnie ciekawej imprezy należy jej wróżyć duże powodzenie.

Bilety w cenie od 95 gr. do 4.50 zł. nabywać już można w f-mie W. Czechowski.

—oXo—

Z KIELC.

(k) **Poświęcenie domu strzeleckiego w Suchedniowie.** W niedzielę, dn. 24 bm odbędzie się w Suchedniowie uroczyste poświęcenie i otwarcie domu strzeleckiego. W uroczystości mają wziąć udział gen. Orlicz-Dreszer, gen. Tessaro i komendant główny związku strzeleckiego płk. Rusin.

Pozatem w uroczystości wezmą udział przedstawiciele miejscowych władz, organizacyj i prasy.

(k) **Marszowe zawody eliminacyjne podokręgu kieleckiego.** W myśl zarządzenia komendy głównej związku strzeleckiego, podokręg związku strzeleckiego w Kielcach organizuje na dzień 24 bm zawody eliminacyjne do marszu szlakiem kadrówki. W zawodach na trasie 40 klm. wezmą udział drużyny zw. strzeleckiego i P. W. oraz straży ogniowej. Marsz odbędzie się według zasad ustalonych regulaminem 9-go marszu szlakiem kadrówki. Start Kielce — Suchedniów.

Wymarsz drużyn z uwagi na upały nastąpi o godz. 3-ej rano z przed lokalu zw. strzeleckiego, ul. 3-go maja.

(k) **Żonobójstwo.** We wsi Szewna, gm. Częstocice, pow. opatowskiego, Tchorzowski Antoni, uderzeniem łasaka w głowę — zabił swą żonę Leokadję. Tłem zabójstwa były nieporozumienia rodzinne. Tchorzowskiego przekazano władzom sądowym.

(k) **Walka bratobójcza.** We wsi Monichy, gm. Marjampol, pow. kozienickiego, wynikła bójka pomiędzy Grzegorzem i Józefem, braćmi Borowskimi, a Gawrońskim Józefem. Borowscy pobili kłonicą Gawrońskiego tak, że ten po paru godzinach zmarł. Zabójców aresztowano.

(k) **Gdzie, co i komu zginęło?** Gołębiowskiej Marji, zam. w Kielcach przy ul. Poniatowskiego 28 na placu marsz. Piłsudskiego w Kielcach skradziono ręczny zegarek damski złoty ze złotą bransoletką, wartości 100 zł.

— Rucińskiej Marji, zam. w Kielcach przy ul. Żytniej nr. 6 z niezamkniętego mieszkania skradziono zegarek damski ręczny, wart. 40 zł. W toku dochodzenia ustalono, że zegarek ten skradł niejaki Grenda Włodzimierz, lat 10, zam. przy rodzicach na przedm. Pakosz w domu Jankielewskiego. — Skradziony zegarek odebrano i zwrócono poszkodowanej.

— Bulwie Chanie, zam. w Kielcach przy ul. Lipowej nr. 5, skradziono z podwórza poduszkę, wart. 30 zł., którą wyniosła do przewietrzenia.

— Wiącek Józefa, zam. we wsi Podstawy, gm. Drugnia, pow. stopnickiego, zameldowała w komisarjacie p. p. m. Kielc, że gdy przechodziła Aleją Karczówkowską, podszedł do niej znajomy Kudła Józef, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej 64 i oglądając jej torebkę, skradł z niej 4 zł. 40 gr.

—oOo—

Z ZAGŁĘBIA.

Z niedzieli. Wczorajszy deszcz przyniósł ochłodzenie. Wpłynęło to ujemnie na frekwencję publiczności w ogródkach restauracyjnych i na zabawach.

Zapowiedziana czarna kawa i dancing ligi morskiej i rzecznej, która miała odbyć się w „Locarno" została odłożona.

Licznych wycieczkowiczów spotkało rozczarowanie, już w godzinach popołudniowych widziało się umajone wozy, powracające z bliższych lub dalszych okolic z przemokniętymi wycieczkowiczami.

Deszcz był b. pożądany nie tylko dla zasiewów, ale i dla mieszkańców Sosnowca, albowiem wstrzymał na pewien czas tumany kurzu, które unoszą się po ulicach naszego grodu w dni suche, a ulice polewane są zbyt skąpo nie wiadomo z jakich względów.

Z towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu. Na plenarnem zebraniu zarządów wszystkich cechów w Sosnowcu, odbytem w dniu 15-ym bm., powzięto uchwałę zwrócenia się do członków cechów z wezwaniem o przyjęcie jaknajliczniejszego udziału w uroczystości „święta morza" polskiego, organizowanej w dniu 31-go lipca rb. w Gdyni przez ligę morską i kolonjalną.

„Święto morza" będzie wyrazem jednomyślnej zdecydowanej opinji całego społeczeństwa praw Polski do morza, jednej z podwalin naszej niepodległości.

Sekretarjat towarzystwa przyjmuje zapisy na wyjazd i udziela informacji codziennie w godzinach od 10-ej do 2-ej popoł. i od 5 do 7 wiecz. do dnia 21 bm.

Koszta przejazdu koleją wynoszą 26 zł. od osoby w obie strony. Wyjazd nastąpi w dniu 29 bm. specjalnym pociągiem z Katowic o godzinie 22-ej, powrót 1-go lub 2-go sierpnia.

Pocieszająca wiadomość dla robotników fabryki Hulczyńskiego w Zawierciu. Jak się dowiadujemy na skutek interwencji przedstawicieli ministerjum pracy i opieki społecznej, zarząd towarzystwa zakładów Hulczyńskiego porozumiał się z zarządem głównym firmy w Paryżu, który zdecydował odprawę dla robotników podwyższyć do sumy 25 tys. złotych, co łącznie z dotacją ministerjum pracy uczyni 30 tys. złotych.

Jest to niewiele, ale i tak więcej niż początkowo dawano.

Przygotowania do 9-go marszu szlakiem kadrówki.

Przygotowania do tegorocznego dziewiątego marszu szlakiem kadrówki, przypadającego w tradycyjną rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej z Krakowa do Kielc w dniu 6 sierpnia — już trwają.

W ub. tygodniu w sprawie zorganizowania marszu, szlakiem kadrówki, bawili w Kielcach, komendant okręgu związku strzeleckiego Kraków — mjr. Naimski i komendant okręgu związku strzeleckiego Przemyśl — kpt. Ickowicz, którzy odbyli konferencję z prezesem podokręgu zw. strzeleckiego Stefanem Artwińskim i komendantem podokręgu Kielce kpt. Ostachowskim.

W obecnym marszu szlakiem kadrówki udział weźmie około 1.000 zawodników.

Kierownikiem marszu będzie gen. Tadeusz Kasprzycki, 1-szym zastępcą komendant okręgu związku strzeleckiego — Kraków mjr. Naimski, II-gim zastępcą komendant okręgu Z. S. — Przemyśl kpt. Ickowicz.

Obiady po 55 gr.

Uwadze p. p. restauratorów w Zagłębiu.

Jedna z restauracyj warszawskich postanowiła wydawać obiady składające się z dwu dań tj. zupy i mięsa z jarzyną po 55 gr. Z obiadów korzystać będą mogli ci wszyscy, którzy nie mogą lub nie chcą korzystać z pomocy różnych instytucyj społecznych. Produkty przeznaczone na obiady będą pierwszej jakości i bezwzględnie świeże.

Inicjatywie tej należy przyklasnąć. Jest to krok śmiały i obywatelski.

Pożądaneby było, aby na terenie Zagłębia właściciele kawiarni lub zakładów gastronomicznych zastanowili się nad śmiałą inicjatywą restauracji w stolicy i podobne udogodnienia wprowadzili na naszym terenie.

W Zagłębiu obecny kryzys społeczeństwo odczuwa nie mniej niż stolica, a może i więcej. Liczne rzesze inteligencji, pozbawionej pracy itp. — wstydzą się korzystać z pomocy towarzystw dobroczynności lub instytucyj społecznych, a nie mogą sobie pozwolić na wydatek 1 zł. tembardziej 1 zł. 50 gr.— dlatego też miast zjeść codziennie trochę ciepłej i pożywnej strawy, jedzą raz lub dwa razy tygodniowo.

Inicjatywa restauracji warszawskiej winna znaleźć naśladowców w Zagłębiu.

Sukces mistrza Frydmana w spotkaniu szachowem w Sosnowcu.

W ub. sobotę znakomity szachista Paulin Frydman rozegrał w Sosnowcu simultankę na 20 szachownicach w cukierni „Cristal".

Przed rozpoczęciem gry dr. Czarski wygłosił krótkie przemówienie, życząc powodzenia graczom.

Rezultat gry był następujący: na 20 partji Frydman wygrał 10, przegrał 3, zremisował 7.

Dodać należy, że wynik jest lepszy niż Rubinsteina, który na 20 rozegranych partyj, przegrał 13.

Wypadek czy usiłowanie samobójstwa w Sosnowcu?

Wczoraj o godz. 10 rano przechodnie ulicy Florjańskiej w Sosnowcu byli świadkami strasznej sceny. Z drugiego piętra domu nr. 17 wypadła młoda dziewczyna. Rozległ się przeraźliwy krzyk. Dziewczyna runęła na chodnik. Wokół nieszczęśliwej w mgnieniu oka zebrało się kilkadziesiąt osób.

Wezwano pogotowie ratunkowe, które w kilkanaście minut przybyło na miejsce. Lekarz udzielił rannej pierwszej pomocy, poczem odwieziono ją w stanie groźnym do szpitala na Pekinie.

Dziewczyną tą okazała się
17-letnia Genowefa Mikołajczykówna,
zam. przy rodzicach. Czy był to nieszczęśliwy wypadek, czy też usiłowanie samobójstwa — narazie nie ustalono.

Samobójstwo urzędnika banku polskiego w Katowicach.

Wczoraj rano znaleziono w lesie w Janowie opodal szosy Katowice w kierunku na Muchowiec zwłoki mężczyzny.

Przeprowadzone dochodzenia stwierdziły na podstawie dokumentów znalezionych, że samobójstwo popełnił niejaki Tadeusz Załeziński z Krakowa, urzędnik banku polskiego w Katowicach, zamieszkały w Katowicach. Załeziński pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w prawą skroń.

Przy zwłokach znaleziono rewolwer. Przyczyny samobójstwa dotychczas nie zdołano ustalić. Załeziński pozostawił kartkę: „Nie mogę żyć jak pragnąłem, więc odchodzę". Zwłoki odwieziono do kostnicy.

Rymowane oszczerstwo na urzędowej tablicy.

Miasteczko Michaliszki na Wileńszczyźnie ma sensację, o której głośno i szeroko mówi się nawet w dalszem sąsiedztwie tego ośrodka.

Oto pewnego dnia, na tablicy przeznaczonej do urzędowych ogłoszeń, gdzie zarząd gminy donosi o przepisach sanitarnych, konkursach ofertowych, szczepieniu ospy itp., znalazł się dłuższy poemat, wymyślający pięknej mieszkance Michaliszek, Józefie Pieszkównie, że „zawiodła serce poety — od organistego pieniądze brała..." co było zrymowane bardzo obraźliwym zwrotem, nie nadającym się do druku.

W tym niecenzuralnym duchu napisany był cały „poemat" kończący się nieprzystojną propozycją pod adresem zdradliwej Józefy...

Poemat przeczytały całe Michaliszki, gdyż jeden drugiego tam wysyłał i zanim zdołali go zdjąć z tablicy policjanci, odpisano go sobie i nauczono się na pamięć. Obecnie Józefa witana jest na ulicy rymami tego poematu, aż wreszcie zdenerwowana do najwyższego stopnia, zwróciła się do policji o ochronę.

Stwierdzono, iż obraźliwy ten utwór napisał Jan Juchniewicz, 20 letni mieszkaniec wsi Markany, który kochając się w p. Józefie, został przez nią odrzucony, gdyż praktyczna panienka wolała wybrać zasobnego organistę, niżeli „poetę".

Sąd okręgowy, który tę niezwykłą sprawę rozpatrywał, skazał mściwego poetę na — 6 miesięcy więzienia, a sąd apelacyjny, który ją ponownie sądził, wyrok ten zatwierdził.

„SIEDLISKO ROZPUSTY W RESTAURACJI ŻYDOWSKIEJ W SOSNOWCU".

Otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Szanowny panie Redaktorze!

Na zasadzie obowiązujących przepisów mam zaszczyt prosić Sz. pana Redaktora, o umieszczenie w najbliższym numerze niniejszego oświadczenia w związku z artykułem wydrukowanym w nr. 194 na str. 4 pod tytułem: „Siedlisko rozpusty w restauracji żydowskiej w Sosnowcu".

1) Nie jest prawdą jakoby w lokalu restauracyjnym „Bar dworcowy" w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej przebywali zawodowi doliniarze, złodzieje, alfonsi, prostytutki itp., jak również nie jest prawdą, ażeby do lokalu tego wciągano ślązaków i okradano ich — natomiast prawdą jest, że w tejże restauracji przebywa publiczność taka sama, jak w innych restauracjach w Sosnowcu. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że nigdy w lokalu tym, żadna władza nie ustaliła nic niezgodnego z prawem, lub porządkiem publicznym.

2) Nie jest prawdą, jakoby sprzedawana w tym lokalu wódka była w złym gatunku — natomiast prawdą jest że w restauracji sprzedaje się trunki w dobrym gatunku, czego najlepszym dowodem jest powodzenie, jakiem cieszy się restauracja.

Nieprawdą jest, jakobym wynajmował prostytutkom gabinety — natomiast prawdą jest, że w lokalu żadnych gabinetów niema, zaś loże które znajdują się w restauracji, zajmowane są przez konsumującą publiczność.

4) Nie jest prawdą, jakoby w lokalu odbywały się awantury lub pijatyki — natomiast prawdą jest, że nigdy żadne zakłócenie porządku publicznego miejsca nie miało, czego najlepszym dowodem jest, że nie było wypadku, ażeby władze bezpieczeństwa musiały interwenjować, co zdarza się nawet w pierwszorzędnych lokalach.

5) Nie prawdą jest wreszcie jakobym był aresztowany — natomiast prawdę jest, że sędzia śledczy po zapoznaniu się z istotą sprawy natychmiast mnie zwolnił.

Cała sprawa wszczęta została nie na skutek skarg gości, lecz na skutek fałszywego doniesienia, zrobionego przez byłego mego kelnera, który w ten sposób pragnął wymusić na mnie zapłatę urojonych pretensyj oddalonych przez sąd. Przeciwko temu kelnerowi wytaczam postępowanie sądowe.

Ch. Mittelman

—oOo—

HUMOR.

WESOŁY PACJENT.

Szmul Kozietulski jest chory na kamienie żółciowe.

Lekarz zapisał mu lekki masaż.

— Oj, — woła Kozietulski — teraz ja sze będę czuł, jak w epoce kamienia gładzonego!

MATOŁEK.

— Nad czem tak myślisz ?

— A bo Dowcipnicki przedstawił mi dzisiaj jakiegoś młodego człowieka i powiedział, że to jest brat jego syna. Teraz nie mogę wykombinować, jaki to jest stopień pokrewieństwa, w stosunku do Dowcipnickiego?

JEDYNE WYJŚCIE.

— Mój stryj, który jest poławiaczem pereł tyle ich w ubiegłym roku wyłowił, że poprostu nie wie, co z niemi robić.

— Niech sprzedaje, jako kaszę perłową!

TYTOŃ.

— Nie pal tyle papierosów. Znałem takiego, który palił dużo papierosów i umarł w młodym wieku.

— Doprawdy? Z zatrucia nikotyną?

— Nie, z przejechania.

ZE SPORTU.

Bieg kolarski „Hakoachu" w Będzinie

O TYTUŁ NAJLEPSZEGO JEŹDŹCA ŻYDOWSKIEGO KLUBÓW MIEJSCOWYCH.

W Będzinie odbyły się dwa biegi kolarskie o tytuł najlepszego jeźdźca klubów miejscowych.

W biegu seniorów na 50 klm. (trasa Gzichów — Siemonia — Sączów — Siewierz) zwyciężył **Grajcar** w czasie 1 godz. 22 min., 2) **Szydłowski** — 1 godz. 23 min., 3) **Szperling** — 1 godz. 27 min. i poza konkursem **Plawner** w czasie 1 godz. 24 min.

W biegu juniorów na 20 klm. (trasa Gzichów — Sączów) zwyciężył **Rozenberg** w czasie 42 min. 23 sek. 2 miejsce zajął **Rusinek** — 44 min. 5 sek., 3) **Szyjewicz** — 47 min. 3 sek., 4) **Rubinlicht** — 48 min. 6 sek.

Zawodami kierował **inż. Fiszer**, sędziami na trasie byli **M. Stanek i C. Winer**.

Organizacja zawodów dobra.

O mistrzostwo A kl. Zagłębia walczyć będzie Unja z Zagłębiem.

UCHWAŁĄ O. Z. P. N. ZAGŁĘBIANKA STRACIŁA 9 PUNKTÓW ZA MECZE Z MAZUREM. — HAKOAH STRACIŁ 3 PUNKTY. — ZACIEKŁA WALKA O MISTRZOSTWO.

Tegoroczne mistrzostwa A. klasy pełne są niespodzianek.

Już od dawna wałkowana była sprawa występów **Mazura** w Zagłębiance, która ostatecznie zakończyła się fatalnie dla tegoż klubu.

Uchwałą O. Z. P. N. przesłaną telegraficznie do podokręgu, Zagłębianka utraciła 9 punktów na rzecz następujących klubów: **Zagłębie 2 pkt., CKS. 4 pkt., Makabi 2 pkt. i Hakoah 1 pkt.**

Również **Hakoah** utracił 3 punkty na korzyść **Zagłębianki (2) i Sarmacji (1).**

Wskutek tego tabela uległa dużym zmianom.

Wczorajsze rozgrywki nie wyłoniły mistrza A. klasy, gdyż wskutek remisu **Unji z Zagłębiem,** kluby te w dodatkowej rozgrywce na boisku Unji, we wtorek, tj. dn. 19 bm. walczyć będą o tytuł mistrza Zagłębia.

Na skutek otrzymania dwuch punktów od **Zagłębianki, Makabi** pozostała w A. klasie, natomiast do B. klasy spadła czeladzka **Brynica** mając jeden punkt mniej od **Makabi.**

Ostateczna rozgrywka między Unją a Zagłębiem zadecyduje, który z tych klubów uzyska tytuł mistrza.

Wyniki i przebieg poszczegolnych spotkań przedstawiają się następująco:

UNJA ZAGŁĘBIE 1:1 (0:1).

W Sosnowcu na boisku Unji odbył się mecz między **Unją** a **Zagłębiem,** który miał zadecydować o tytule mistrza A. klasy.

Podczas całej gry wybitną przewagę miało Zagłębie, które grało jednak dosyć brutalnie.

Niektórzy gracze Zagłębia mogliby nareszcie oduczyć się zakorzenionego faulowania.

W pierwszej połowie gry prowadziło Zagłębie, górując nad gospodarzami technicznie.

W drugiej połowie gra była również pod przewagą Zagłębia, dopiero w kilkanaście minut przed końcem Unja pobudzona przez publiczność nabrała tempa i ze strzału **Morgały** uzyskała bramkę.

Wynik 1:1 utrzymał się do końca gry, gdyż Zagłębie grało na czas robiąc częste auty.

Zawody prowadził p. **Rozenfeld z Bielska b. dobrze.**

Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem Unji w stosunku 7:1.

ZAGŁĘBIANKA — RUCH 5:0 (2:0).

Spotkanie między **Zagłębianką** a **Ruchem** zakończyło się zwycięstwem miejscowych w stosunku 5:0.

Gra od samego początku ładna. — Zwycięstwo **Zagłębianki** zasłużone.

Sędziował p. **Ehrenreich** b. dobrze.

Rezerwy walkower dla Zagłębianki z powodu nieprzybycia drużyny Ruchu.

C. K. S. — POLICYJNY 1:1 (0:0)

W Czeladzi na własnem boisku **C. K. S.** zremisował z **Policyjnym.**

Gra do przerwy wyrównana. W drugiej połowie gra prowadzona była w ostrem tempie.

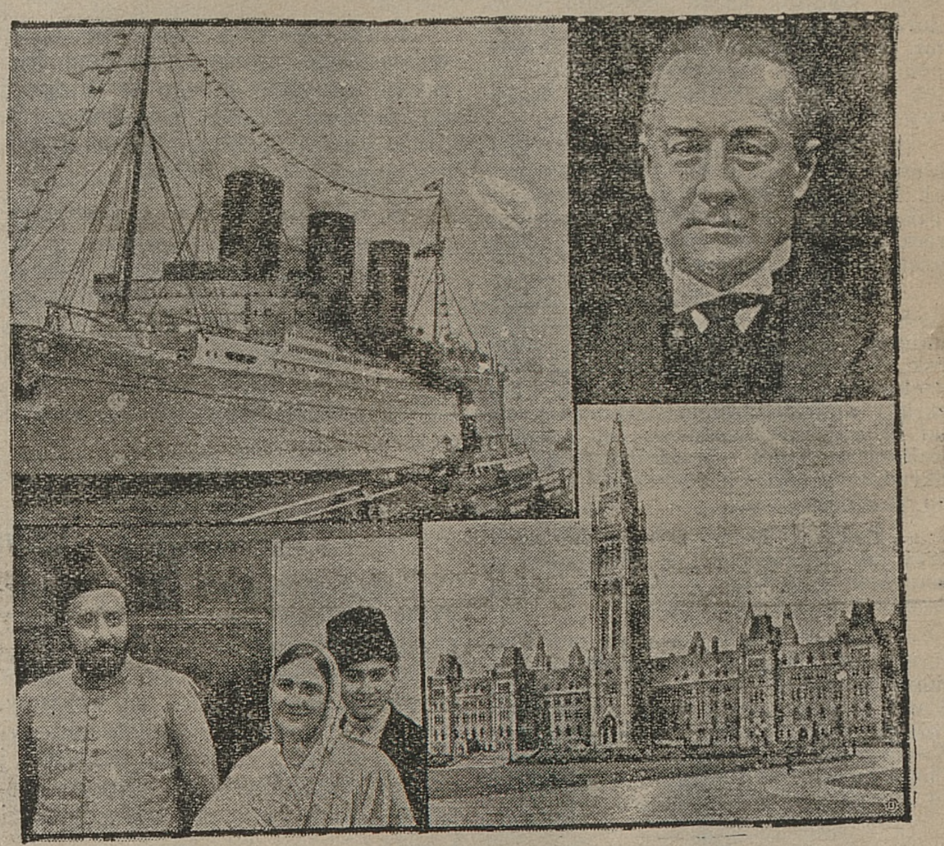
Rezerwa C. K. S. uzyskała walkower z powodu niestawienia się rezerwy. Policyjnego.

HAKOAH — MAKABI 1:0 (1:0).

Na boisku Ruchu w Sosnowcu Hakoah w mocno rezerwowym składzie pokonał Makabi w stosunku 1:0. Zwycięstwo Hakoahu zasłużone.

Na boisku wynikła bójka którą zlikwidowała policja. Sędziował p. **Mazur** dobrze.

KONFERENCJA BRYTYJSKA W OTTAWIE.



21 bm. w Ottawie w Kanadzie rozpocznie się konferencja brytyjska, do której rząd angielski przywiązuje dużą wagę. W konferencji wezmą udział przedstawiciele dominjów i kolonij brytyjskich. Ilustracja nasza przedstawia u góry z lewej okręt „Empress of Britain", na którym przedstawiciele rządu angielskiego udadzą się do Kanady, obok po prawej przewodniczący konferencji b. premjer Baldwin. U dołu z lewej delegatów Indyj, po prawej zaś gmach parlamentu w Ottawie, gdzie odbędzie się konferencja.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

229.

— Czy wiesz pan, gdy wszedłem, to wyglądałeś tak, jakbyś się mię przestraszył.

— Przestraszył? Cóż znowu! — Wszedłeś pan niespodzianie, więc się zdziwiłem. Ale bardzo się cieszę z pańskiego przybycia... słowo honoru!... tembardziej, że miałem zamiar pisać do pana.

— Pisać do mnie? — zapytał Juljusz zdziwiony.

— Do pana i do pańskiego pracodawcy.

— Czy masz pan jakie roboty?

— Tak, i ważne nawet.

— Tutaj?

— Nie; w naszej willi jaworowej w Chennevieres.

— Tak... Otrzymaliśmy spadek...

Zimny pot wystąpił na czoło artysty.

— Otrzymaliśmy. Byłem na pogrzebie na czele całego personelu służby pana hrabiego. Wspaniały był pogrzeb!... Z szykiem!...

— A któż umarł? — zapytał Juljusz, nie mogąc dłużej panować nad sobą. Kto? — Czy pani hrabina?...

— Nie — odrzekł Dufour — umarł p. Dauray, jej ojciec, miljoner.

— Ach, p. Dauray — odrzekł artysta, odetchnąwszy swobodniej.

— Rozumiesz pan teraz, że pożywiliśmy się ładną sumką.

Juljusz odzyskał już spokój.

— Hrabina de Lucenay musi być bardzo zmartwioną?

— Nie wie o katastrofie... ukrywają przed nią...

— Czyż to rzecz możliwa?

— Leży w łóżku, jest chora.

— Czy bardzo chora? — zapytał Juljusz z obawą.

— Niestety, bardzo i to już od kilku tygodni. Miała zapalenie mózgu i było już z nią nawet źle... — Hrabia jest (o nią niespokojny... Wszakże doktór robi nadzieję ocalenia.

Dufour nie wiedząc o tem, słowami swemi torturował Juljusza.

— Otóż — ciągnął dalej — oprócz miljonów dostała się nam w spadku i willa jaworowa. Pan hrabia chce ją upiększyć, dać nowe malowidła i w tym interesie właśnie miałem pisać do pana i pańskiego pracodawcy i prosić go, by udał się na miejsce do porozumienia się z panem hrabią.

— Zobaczę się z nim — odrzekł Juljusz — i zakomunikuję mu to.

— Proś go pan, by pojechał dziś jeszcze.

— Dobrze. A czy pani hrabina znajduje się w Chennevieres? — zapytał Juljusz tonem obojętnym...

— W Chennevieres.

Juljusz dowiedziawszy się o czem potrzebował wiedzieć, pożegnał Dufoura, siadł do oczekującego nań fiakra i pojechał do swego pracodawcy zakomunikować mu wiadomość o nowej robocie.

Jadąc myślał:

— Chora na zapalenie mózgu! Smutek ją zabija! Tęskni do dziecka swego! Boże mój, co robić, co robić! Gdybym mógł ją zobaczyć, uspokoić? Zapewne, te roboty ułatwiłyby mi wstęp do willi, ale gdybym się tam zjawił poznanoby mię... A jednak muszę znaleźć jaki sposób...

Zakomunikował przedsiębiorcy żądanie hrabiego i prośbę, by tego samego dnia jeszcze udał się do Chennevieres.

— Owszem, jestem dziś wolny; mogę jechać nawet zaraz. Jak pan tu przybyłeś?

— Mam fiakra przed domem.

— Dobrze, biorę go. Jedź pan ze mną.

— Pragnąłbym, ale nie mogę — odrzekł Juljusz po chwilowym namyśle. Muszę widzieć się z moim nabywcą obrazów.

— Więc pojadę sam.

Po przybyciu do Chennevieres przedsiębiorca rozmówił się z hrabią de Lucenay, który zażądał odnowienia wewnątrz salonu i sali bilardowej, zewnątrz zaś gzymsów i obramowania okien.

— Prace zewnętrzne będą wymagały wzniesienia rusztowania — zauważył przedsiębiorca.

— Rób pan wszystko, co się okaże potrzebnem, byle tylko prędko. Ile czasu wymagać będą wszystkie roboty?

— Trzy tygodnie przy największym pośpiechu.

— Dobrze!

— Jutro wyślę rusztowanie i robotników.

— Rachuję na pańską akuratność.

Juljusz de Lucenay, jakkolwiek od czasu śmierci teścia, dwa razy już robił wycieczkę do Paryża, nie zachodził jednak do Gabrjeli Stellini. Zresztą nie miał nawet czasu. — Gabri, znając jego chwilowe zajęcia, nie dziwiła się jego nieobecności. Oczekiwała cierpliwie, wiedziała bowiem, że hrabia przybędzie do niej skoro tylko będzie mógł. Codziennie posyłała po wiadomości na ulicę Faisanderie i codziennie przynoszono jej odpowiedź, że stan Magdaleny Gallier jest bardzo niebezpieczny i żadnego polepszenia dotychczas niema.

c. d. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-84. Redaktor odp.: Józef Oskólski.